

niedziela, 03.03.2024

## Druga Homilia jubileuszowa

### **Drodzy jubileuszowi parafianie, mili goście!**

Dzisiejsza liturgia prowadzi nas na trzy ważne biblijne góry. W centrum Tabor, na którym słyszymy o Przemienieniu Pana Jezusa. Ewangelista Marek umieszcza to wydarzenie, podobnie jak Mateusz i Łukasz pomiędzy pierwszą a drugą zapowiedzią Jezusa o swej męce i śmierci oraz zaraz po tym, jak każe swym uczniom brać swój krzyż i Go naśladować. Wydarzenie Przemienienia jest więc umocnieniem uczniów przed jakże dramatycznym wydarzeniem Golgoty. Tą z kolei zapowiada w I czytaniu Góra Moria. Niektórzy utożsamiają ją z Górą Synaj, na której zbudowano Jerozolimę i twierdzą, że skała na której złożony był Izaak, jest tą, na której w świątyni jerozolimskiej składano ofiary całopalne, a dziś stoi tzw. „Meczet Skały”, „Meczet Omara”. Ofiara Izaaka, a właściwie barana złożonego zamiast niego, staje się typem ofiary Jezusa na krzyżu.

Krzyż jest dla nas świętym znakiem. To na krzyżu Jezus nas od-kupił czyli kupił nasze grzechy za swoją miłość, obrazem zaś tego jest krew przelana na krzyżu. Odkupienie to inaczej wy-kupienie człowieka z niewoli grzechu i zła w zamian za wolność.

O miłości płynącej z krzyża mówi dzisiejsze 2 czytanie: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby także wraz z Nim wszystkiego nam nie darować?”

Jedno z najbardziej wstrząsających zdań całej Biblii, są słowa św. Pawła, piewcy mądrości Jezusowego krzyża, który w 2 Liście do Koryntian mówi, że Bóg uczynił Chrystusa grzechem. „Tego, który nie znał grzechu, Bóg uczynił grzechem. Tak, bezgrzeszny Chrystus jak gąbka wessał w siebie cały grzech świata i wycierpiał skutki grzechu, abyśmy my mogli doświadczyć skutków jego zbawiennej śmierci. Chrystus dokonał w sobie przedziwnej wymiany: przyjął wyrok potępiający, abyśmy my mogli cieszyć się godnością dzieci Bożych. Przez to Jezus pokazuje nam oblicze kochającego Boga, Boga, który nie może nas zostawić w niewoli grzechu i śmierci. To Jezus jest prawdziwym Odkupicielem człowieka i historii” – mówił nasz metropolita w Popielec.

Przypomina nam o tym każdy krzyż, również ten wyrastający z naszego 100-letniego ołtarza. To krzyż szczególny, bo nie przedstawia Jezusa umęczonego, umarłego, z koroną cierniową, ale jako Zwycięzcę, Króla, w aureoli, jakby Jezus tryumfował na krzyżu, jako Władca. Podkreśla to napis umieszczony nad krzyżem: „Regem Regum, venite adoremus – Króla królów przyjdźcie adorujmy”. Od średniowiecza, gdy tak przedstawiano Jezusa na Krzyżu jako Zwycięzcę, zasłanianio go tuż przed paschą, aby umożliwić wiernym medytację męki Jezusa. Przedstawienie Jezusa na krzyżu jako Króla nawiązuje również do żywej na początku 20 XX wieku idei Chrystusa Króla i odnosi się także do uroczystości Chrystusa Króla, którą Pius XI wprowadził powszechnie w całym kościele na zakończenie Roku Świętego 1925. To ten papież, który, będąc jeszcze w Opolu jako abp Achilles Ratti, będąc komisarzem do spraw plebiscytu, znał przygotowania budowy naszego kościoła i już jako papież podarował na jego budowę 10 tys. lirów.

Ten krzyż z baldachimem w kształcie papieskiej tiary czyli potrójnej korony, na cześć pierwszego papieża św. Piotra i wspomnianego Piusa XI, ustawiono i uroczystie poświęcono podczas nabożeństwa 25 grudnia 1930 roku. Wykonał go architekt Felix Hinssen wraz z rzeźbiarzem Kurtem Spribille, za sumę ówczesnych 20 000 marek.

Podczas tegorocznej kolędy poproszono mnie w jednym z mieszkań o poświęceniu obrazu. W centralnym miejscu, w sypialni, znajdował się duży obraz przedstawiał ukrzyżowanego Pana Jezusa na tle Jerozolimy. Obok krzyża namalowany był setnik, ubrany w rzymski strój żołnierza, który swą włócznią przesywa bok Pana Jezusa. W rogu obrazu zaś napis w języku łacińskim: „Quid feci Tibi? Tibi peccator” - Cóż uczyniłem Tobie, Tobie ja grzeszny. Po chwili mojego spoglądania na obraz zauważyłem, że setnik, o którym św. Jan pisze w Ewangelii, że wyznał wiarę w Jezusa, ma twarz właściciela mieszkania, na włóczni zaś w języku łacińskim wypisanych jest 7 grzechów głównych. Oczy Pana Jezusa były otwarte, a więc przed śmiercią, prawa zaś ręka Jezusa była oderwana od krzyża i trzymała włócznię przesywającą mu bok, jakby sam chciał wziąć tę włócznię, a właściwe grzechy na niej umieszczone. Dopiero wtedy choć trochę zrozumiałem chyba przesłanie obrazu. Grzech człowieka rani Pana Jezusa, ale jednocześnie to On sam bierze od nas grzechy, by za nie umrzeć na krzyżu.

Tajemnica krzyża nie jest i nie może być tylko przedmiotem teologicznych rozważań ale dotyka bardzo konkretnie życia człowieka. Krzyż jest znakiem odkupienia czyli mojego pojednania z Bogiem. Tego pojednania zaś doświadczamy konkretnie w sakramencie pokuty. „Chrystus mówi nam w tym sakramencie: zamieńmy się - ty mi oddaj siebie z twoim grzechem, a ja Ci oddaję siebie z moją nieskończoną miłością” (mówił nasz metropolita w minioną Środę Popielcową).

Tu w tym naszym jubileuszowym kościele ustawionych jest 8 konfesjonatów. Ileż odbyło się przy nich spowiedzi? Ile razy ja kłękałem przy nich? Nie sposób dokładnie zliczyć na przestrzeni niespełna 100 lat istnienia parafii ilości udzielonych rozgrzeszeń w naszych parafialnych konfesjonatach. Są one milczącymi świadkami tyluż spowiedzi, grzechów, łez, nawróceń, po prostu Bożego Miłosierdzia. W roku 2008 próbowano zliczyć przedświąteczne spowiedzi św. w naszym kościele. W dniach od 18 do 24 grudnia - wypowiedzieliśmy 3 430 osób. Przyjmując, że w roku mogło ich być około 10 tysięcy to w ciągu 100 lat byłoby ich z milion.

W Wielkim Poście, w czasie nowenny jubileuszowej, warto zapytać się o swoją dobrą spowiedź św. Warto aby ją odnowić przez dobre przygotowanie, aby potem przyjść do Pana, obecnego w tym sakramencie. Nie po to, aby Mu powiedzieć o naszym grzechu, bo On go doskonale zna, ale po to, by Mu nasz grzech oddać i doświadczyć na nowo wolności dzieci Bożych.

Pomocą może być książeczka *Droga do nieba* z rachunkiem sumienia dla dorosłych. Mamy taką książeczkę w każdym domu. Warto od czasu do czasu skorzystać ze spisanego rachunku sumienia oraz, by przypomnieć sobie poprawną formułę spowiedzi - aby nie zaczynać spowiedzi od „Dzień dobry”, „Szczęść Boże” ale znaku krzyża i pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Już to pozdrowienie stawia nas w świadomości, do kogo przychodzę i z kim się spotykam. Może się też okazać, że wiele grzechów nie zauważamy od lat.

Spowiadamy się, że nie szanujemy przyrody, jeździmy za szybko samochodem, marnujemy jedzenie, nie segregujemy śmieci, za dużo czasu spędzamy na telefonie - i dobrze, że tak czynimy, ale często niezauważalne wręcz są grzechy przeciw 3 pierwszym przykazaniom, które pytają nas o relację z Bogiem jak np. wierzyłem w horoskopy, wróżby i przesady, pracowałem niepotrzebnie w niedzielę, remontowałem w niedzielę mieszkanie, wypisałem dziecko z religii, robiłem w niedzielę zakupy, nie zgłębiałem swej wiary, nie troszczyłem się o wiarę dzieci i wnuków, wstydziłem się swej wiary, zaparłem się Jezusa ...

„Quid feci Tibi? Tibi peccator” - Cóż uczyniłem Tobie, Tobie ja grzeszny. Słowa ze wspomnianego obrazu warto sobie samemu często powtarzać a z drugiej strony dziękować Jezusowi, że kupując me grzechy przelewając swą krew na krzyżu dał mi wolność, przywrócił godność, dał swą miłość.